„GŁOS NARODU"
wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta wychodzi raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 60 hal., za dwurazowe 60 hal.
Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach kwartalnie kor. 16. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

Cena 10 halerzy.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1893 przez JÓZEFA R...

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"
Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.
Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy płatne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca.
Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres Adm. „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 100

409 303 ? Kraków czwartek, dnia 13. grudnia 1906. ROK XIV.

Powszechna koncentracja.

Jakie będą następstwa nowej reformy wyborczej, jeżeli ona przejdzie szczęśliwie ostatnie zapory, jakie jej zamyśla postawić Izba panów, wskazuje najlepiej to, jakie już dziś przewidywanie powszechnych wyborów wywołuje skutki w rozmaitych krajach koronnych.

Jednobrzmiące wiadomości, nadchodzące z krajów słowiańskich i niemieckich, stwierdzają; że stronnictwa narodowe, które dotychczas z powodu różnic politycznych czy społecznych, prowadziły ze sobą zacięte spory, zaczynają się ze sobą porozumiewać i dążą do koncentracji, której podstawą u wszystkich będzie „interes narodowy"

Tworzy się tedy powszechna koncentracja: czeska i niemiecka. Czują to bowiem wszyscy, że bądź to wskutek rozdziału mandatów i podziału okręgów, bądź też wskutek większego wpływu, jakie przy powszechnem głosowaniu mogą zdobyć międzynarodowe żywioły, stosunek sił narodowych poszczególnych ludów Austrji, może uledz znacznym zmianom.

Wobec tej niepewności i grożącego niebezpieczeństwa, żadne ze stronnictw nie ma odwagi przez działanie na własną rękę i przez wysuwanie naprzód partyjnych swych zapatrywań i interesów, brać na siebie odpowiedzialność za możliwe narodowe straty i szkody — i dlatego szuka współdziałania z innemi stronnictwami.

Jestto znamiennem i uwagi godnem stwierdzeniem tej starej prawdy, że parlament austryacki jest w rzeczywistości nie tylko dość luźnem zbiorowiskiem narodów, z których żaden nie czuje się w parlamencie u siebie, a tylko stara się stwierdzić swoją odrębność i bronić jej przed jarzmem centralizmu, a zdobyć dla siebie z wspólnych zarobków państwowych jak największą cząstkę.

I nie może być inaczej. Żywe narody nie można spoić ze sobą jak ogniwa jednego łańcucha, lecz każdy chce żyć własnem życiem i przedewszystkiem dla siebie.

Jeżeli to odczuwają inne narody i starają się zawczasu zabezpieczyć sobie w przyszłym parlamencie przedewszystkiem swoje interesa narodowe — to my Polacy tem bardziej musimy skupić wszystkie siły w tym kierunku, ponieważ nam pod względem narodowym największe może zagrażać niebezpieczeństwo.

Najpierw dlatego, że zostaliśmy pod względem ilości mandatów w przyszłej Izbie poselskiej stosunkowo najbardziej pokrzywdzeni, a powtóre, ponieważ pomimo różnych zabezpieczeń i środków wyjątkowych dla utrzymania naszej narodowej pozycji w parlamencie, nie jest wykluczoną możliwość rozmaitych niespodzianek, które liczbę polskich mandatów w przyszłym parlamencie mogą znacznie uszczuplić.

Z tego powodu, jeżeli koncentrują się na zasadzie narodowej Czesi i Niemcy a nawet Rusini, — my Polacy przedewszystkiem musimy dążyć do jak najsilniejszego zjednoczenia sił narodowych, a jeżeli kiedy — to przy przyszłych wyborach, mających się odbyć prawdopodobnie przez powszechne głosowanie, przed wszystkiemi hasłami stronniczemi musi iść hasło: „solidarność narodowej."

Jak we wielu innych sprawach, tak i w tej wyprzedzili nas i dali wzniosły przykład bracia z Królestwa Polskiego.

Prędko się spostrzegli, że hasła stronnicze, choćby najponętniej brzmiały, są jednak na razie tylko pustym dźwiękiem, a sprawa narodowa jest tym jedynym ideałem, który musi przyświecać wszystkim Polakom, dążącym szczerze ku lepszej przyszłości i rzeczywistemu wspólnemu dobru.

Faktu przynależności do obcych organizmów nie zmienimy, a wobec tego pierwszym obowiązkiem pozostanie jednomyślne stwierdzenie naszej odrębności i obrony własnego życia i rozwoju, oraz naszego poczucia narodowej wspólności.

Tylko krótkowidze lub zaślepieńcy partyjni czy klasowi mogą mniemać, że zwalczając się wzajemnie lub wykluczając kogokolwiek z naszego narodowego organizmu, służymy Ojczyźnie i jej przyszłości. Jesteśmy za słabi i zanadto spętani, abyśmy mogli zmniejszać sami liczbę obrońców narodowych naszych interesów.

Wobec tego za przykładem Królewiaków musimy w najbliższej przyszłości wzmocnić i ustalić rozpoczętą pomyślnie sprawę naszej narodowej koncentracji, wspólnego działania tych wszystkich, dla których *solidarność narodowa* jest punktem wyjścia w politycznem działaniu, a celem tego działania wybór takich ludzi na posłów w przyszłym parlamencie, którzy w jednem i solidarnem Kole polskiem będą przedstawicielami najlepszych, najdzielniejszych i najbardziej wypróbowanych sił narodowych.

Trudności i sposób ich usunięcia

Wiedeń 12 grudnia.

(Mm.) Komisja reformy wyborczej Izby Panów głosowaniem w sprawie pluralności i ograniczenia prawa korony mianowania dowolnej ilości członków Izby Panów „numerus clausus" wytworzyła wczoraj nowe położenie polityczne.

Wiadomo, że tylko czterech członków komisji głosowało przeciwko pluralności; piąty bar. Czedik usunął się od głosowania. Znaczna tedy, nawet bardzo znaczna liczba członków komisji oświadczyła się za pluralnością. Jeszcze poważniej wypadło głosowanie w sprawie tak zwanego „numerus clausus." Tylko jeden członek komisji (bar. Chlumecky) znalazł odwagę głosowania przeciwko tej instytucji choć właśnie ta instytucja jest jedynym środkiem zapewnienia Izbie Panów pewnej samodzielności. Czyż może być bowiem mowa o poważnej opozycji w Izbie Panów, jeżeli każdorazowy gabinet ma sposobność łamania oporu tejże Izby, z pomocą mianowania nowych członków, z góry, jeszcze przed nominacyą zobowiązanych do głosowania na komendę rządu.

Klasycznym przykładem gwałcenia woli i samodzielności Izby Panów są rady dawane w chwili obecnej rządowi, by zamianował znaczną ilość nowych członków, którzy głosując, przeciwko pluralności i przeciwko instytucji „numerus clausus" umożliwiliby przyjęcie reformy wyborczej w postaci uchwalonej przez Izbę poselską.

Są to rady lekkomyślne, bo niemożliwe do przeprowadzenia w praktyce Chodzi tutaj o zmianę ustawy zasadniczej. Odnośna uchwała wymaga większości, kwalifikowanej czyli dwóch trzecich obecnych. Ilość głosów, które w komisji reformy wyborczej padły za pluralnością i za instytucyą „numerus clausus", tworzy dowód niezbity, że w Izbie Panów istnieje co najmniej bardzo silna mniejszość, jeżeli nie większość przeciwna reformie wyborczej w postaci, przyjętej przez Izbę poselską. Ilu więc nowych członków Izby Panów trzebaby zamianować aby złamać opór zwolenników pluralności. Jak mało autorytetu mieliby nowi członkowie Izby Panów, mianowani specjalnie celem przeforsowania reformy wyborczej bez pluralności i bez instytucji „numerus clausus". Nawet tak poważni i tak dobrze wychowani ludzie, jak członkowie Izby Panów, mogliby zgotować nowym członkom przyjęcie wcale nie wesołe, bojkotujące ich egzystencję.

Położenie jest istotnie trudnem? Czy jednak niema wyjścia z tych zawikłań? Zdaje nam się, że można je zażegnać.

Głównym argumentem, stosowanym od 24 godzin pod adresem Izby Panów, jest skarga, że wprowadzając zmiany do ustawy uchwalonej w Izbie poselskiej obalają w gruncie rzeczy

całą reformę. Dnia 30 stycznia 1907 roku trzeba rozwiązać Izbę poselską. Ponieważ ta Izba ma jeszcze dużo spraw do załatwienia, przeto nie starczy czasu na ponowne obrady nad reformą wyborczą. Równocześnie korona oświadczyła, że niepodobna myśleć o wyborach na podsta wie ordynacji dotychczasowej. Stąd rodzi się zatarg skomplikowany, trudny do załagodzenia.

Istotnie brak czasu tworzy jeden z najwięk szych szkopułów, o które się może rozbić cała re forma wyborcza. Pokazuje się, jak lekkomyślnie sobie postąpił baron Gautsch, rozpoczynając akcyę o zmianę ordynacji wyborczej już pod ko niec okresu prawodawczego. Krótkowzrocznemu biurokracie się zdawało, że ten sposób najłatwiej zmusi Izbę poselską do przyjęcia reformy. Stało się przeciwnie jak zawsze z planami biurokra cji wiedeńskiej: obecnie brak czasu gotów po grzebać całe dzieło w zasadzie pożyteczne i bar dzo doniosłe.

Najprostszem usunięciem piętrzących się prze szkód byłoby przedłużenie mandatu Izby posel skiej na trzy do sześciu miesięcy. Dzięki takiemu przedłużeniu mandatu Izby poselskiej możnaby załatwić spokojnie reformę wybor czą i uchwalić cały budżet na 1907 r. aby nowa Izba nie napotkała zaraz na samym wstępie ru mowiska pozostawionego jej przez dawną Izbę. Jest to drogą pewniej wiodąca do celu, niż wszel kie kruczki i groźby.

W sprawie nauczycielstwa.

II.

W sprawach tyczących się organizacji naszych szkół ludowych, układu podręczników szkolnych, ustaw regulujących stosunki służbowe nauczycielstwa, sposobów awansu, przenoszenia z miejsca na miejsce, zawisłości od inspektorów i t. d. i t. d., przyznajemy nauczycielstwu zupełną słuszność w wielu punktach, możnaby prawie powiedzieć we wszystkich z małymi wyjątkami.

Lecz właśnie o tych sprawach posłowie sejmowi, których spotykają ze strony nauczycielstwa zarzuty nieżyczliwości, mówią rok rocznie — i mówią nie bez skutku, bo sprawy te są przedmiotem studjów i weszły na drogę rokującą przeprowadzenie potrzebnych reform.

Lecz ileż w tej sprawie jest nieporozumień, a nawet mylnych zapatrywań?

Jeden z panów nauczycieli pisze: „A przecież podręcznik (szkółka część V) napisany jest na zlecenie Sejmu, pod jego kontrolą, a wreszcie pod nadzorem i spółpracownictwem posłów! Cóż szanowny poseł na to"?

Odpowiedź dla znających dokładnie zakres działania Sejmu i posłów, nie byłaby nawet potrzebną. Wiadomo bowiem, że Sejm może wydawać tylko „ogólne" polecenia, aby podręczniki zostały ułożone; Sejm radzi nad „ustawami", tyczącemi się szkolnictwa, lecz wykonanie tychże ustaw i sam układ podręczników, rozkład przedmiotu nauczania, sposób przeprowadzenia i t. p., to wszystko należy do władzy wykonawczej, do Rady szkolnej krajowej, która znowu powierza to najczęściej fachowcom.

Posłowie i Sejm mają nad tem wykonaniem kontrolę, i korzystają z niej wydatnie, krytykując te podręczniki, tak samo jak nauczyciele, lecz „nie spółpracują" przy ich układaniu.

A dalej rzecz najważniejsza. Układanie podręczników i metoda nauczania, należą do rzeczy najtrudniejszych, wymagających długich i specyalnych studjów, a Sejm obejmując zarząd szkół, co zastał w tym kierunku? Nic!

Istniały podręczniki, układane przez rządy niemieckie, albo nie było ich wcale, tylko same niemieckie. Należałoby tedy wszystko dopiero na nowo stworzyć, do czego nie było ani wzorów polskich, ani Polaków fachowców.

Ratowano się tłumaczeniami z niemieckiego lub wzorami ze szkół niemieckich. Musiano się nawet posługiwać nimi bo przecie szkoły nasze są zawsze jeszcze ścieśnione powszechną ustawą państwową o szkolnictwie ludowem.

Jeżeli ogromowi tej pracy, która wymaga lat i doświadczenia, nie udało się podołać w zupełności, bądź to z braku sił fachowych, bądź w skutek tego, że dopiero szukano dróg dla stworzenia i urządzenia prawdziwej polskiej szkoły, to czy z tego można wysnuć wniosek, ze Sejm, do którego ta wykonawcza praktyczna robota wcale nie należy, powodował się niechęcią dla szkoły, że „to on" te niepraktyczne i nieodpowiedne rzeczy włożył i wprowadził w podręczniki i cały system nauczania?

Więc co do tych, że tak powiemy wewnętrznych braków szkoły ludowej, żale nauczycielstwa do Sejmu Krajowego nie są uzasadnione., a nawet i Radę szkolną krajową nie o wszystko można obwiniać. Zasiadali w niej ludzie, niezawodnie zdolni i najzdolniejsi, na jakich mógł się zdobyć kraj, ale ludzie teoretycy, czasem stronniczo zabarwieni więcej niż należało, ale bądź co bądź ludzie, którzy jak wspomniano, musieli dopiero tworzyć i budować wszystko od fundamentu. Nie można się dziwić, że nie stworzyli doskonałości, do czego potrzeba pracy pokoleń — i zupełnej swobody narodowej, bez oglądania się na to, co powie Wiedeń.

Skargi tedy nauczycielstwa przeciw Sejmowi odnosić się mogą tylko ściśle do „ustaw" szkolnych. I tu przyznamy, że brakowało Sejmowi praktycznego doradcy: nauczyciela ludowego, któryby znał się dokładnie na tem, jakie skutki pociąga w praktyce ten, czy ów przepis ustawy, normujący stopnie płacy, czy podział na typy, czy obliczania lat służby, wysokości pensji i t. d.

Pod tym względem egoizm konserwatywny uszczuplał prawa nauczycieli ludowych, nie więcej jednak, niż prawa innych warstw ludności.

Ale i nauczycielstwo ludowe nie jest bez winy. Gdy ruch ludowy wzmógł się w Galicji i doświadczenie już stwierdziło, że można zostać posłem przy poparciu ludu, nawet wbrew woli p. starosty, nie znalazł się wśród nauczycielstwa ludowego żaden, któryby się był odważył poświęcić się dla kolegów, i sięgnąć po mandat poselski z rąk ludu, ażeby bronić w Sejmie sprawy nauczycielstwa ludowego. Przyznaje to jeden z panów korespondentów, pisząc: „że nauczycielstwo sparzyło się popierając walkę przeciw stojałowszczyzkom"—i zwala za to winę na duchowieństwo!

Trudno i nie pora teraz badać czyja była wina, ale stwierdzić należy fakt, że stronnictwa ludowe, dziś w polskiem Centrum zjednoczone, zajęły i zajmowały zawsze życzliwe stanowisko w obec nauczycielstwa, a nawet szukały u niego oparcia, znalazły zaś w niem, według przyznania cytowanego powyżej korespondenta-nauczyciela, — przeciwników.

Któż tedy opóźnił uporządkowanie i polepszenie doli nauczycieli? Czy ci, co już przed kilkunastu laty szukali pomocy nauczycielstwa

Prof. Marjan Zdziechowski.

Rosja i Japonja.

II

Przy zestawianiu ducha Europy z duchem Azji, stale a słusznie wymieniane są na pierwszem miejscu przeciwieństwa Europejskiego indywidualizmu, afirmującego się w niezmordowanej czynności i azyatyckiej kontemplacyjności, za patrzonej w nieskończoność bytu. Przeciwieństwa te głęboko się odbiły w religii. Ostatecznym kresem kontemplacyi Azyatów jest buddyzm, który daremnie szukając wiekuistego, a rozumnego pierwiastku rzeczy po za nieskończoną zmiennością znikomych form bytu, utożsamił przywiązanie do tych niknących form z cierpieniem i ogłosił, jako cel życia ucieczkę od niego, czyli znicestwienie w sobie tego, co stanowi istotę życia tj. woli, która łańcuchem nigdy i niczem nienasyconych pragnień spaja człowieka ze znikomością zjawisk. Przeciwnie najpiękniejszym wyrazem indywidualizmu jest chrześcijańskie uznanie po zatem, co staje się i znika, Tego, który jest i uczczenie w nim Ojca, którego podobieństwo nosimy w sobie i z którym się jednoczymy w spełnianiu Woli Jego, objawionej nam w osobie Jego wcielonego słowa — Chrystusa. To uznanie Boga jako Ojca, opromienia blaskiem boskości dostojeństwo osoby ludzkiej i staje się ujściem dla wielkich tęsknień i wzlotów indywidualizmu, ale acz tak wielebne, nie byłoby — według głębokiej uwagi Cieszkowskiego*) Dostateczne, gdybyśmy go nie uznali ojcem naszym. Ten zaimek dopiero odgranicza stanowczo objawienie chrześciańskie od wszelkich pogańskich lub starozakonnych przybliżeń, któremi duch ludzki w chwilowych podrywach ku pojęciu Ojcowstwa Bożego się wspinał". Jednak zrozumienie i odczucie tego naszego synostwa wraz z wypływającym ztąd braterstwem wszystkich ludzi w obec Boga, wymaga wzniesienia się na poziom dostępny nam tylko w rzadkich lepszych chwilach. Dlatego też od samego zarania chrześcijaństwa człowiek podnosił bunt przeciwko zależności od Boga w imię swej autonomii, aż bunt ten znalazł w końcu swój wykończony wyraz w konsekwencjach filozofii, kto ra człowieka czyniła Bogiem, głosząc, iż w nim dochodzi do świadomości i do samoobjawienia się rozwijająca się we wszechświecie idea.

W poglądzie na stosunek człowieka do wszechświata wyszła na jaw najjaskrawiej bie gunowość Azji i Europy. Przeciwieństwa bowiem chrześcijaństwa i buddyzmu zacierały się w jednolitej czci dla wspólnego ideału jakim jest wyrzeczenie się swego niższego zmysłowego ja w imię dążenia do jakiegoś nadbytu, którego ani oko nie widziało ani ucho nie słyszało, który przesuwał się albo jako niebieska szczęśliwość wiekuistego królowania z Bogiem, albo jako Nirwana, czyli stan nadprzyrodzony, do którego nie dają się stosować orzeczenia bytu lub niebytu przydatne tylko do rzeczy skończonych i ziemskich. Tymczasem tu, tj. w poglądzie na stosunek człowieka do wszechświata, w tym panteizmie uczucia natury, który zabarwił tak w chrześcijaństwie jak w buddyźmie i bramiźmie uczucie religijne, rozwarła się przepaść między Azyą a Europą: panteizm, służąc jako tło, do rozwoju religijności w Indyach, roztapiał tam człowieka we wszechświecie, znicestwiał w ogromie bytu, w Europie zaś odwrotnie powstając przeciw Bogu żywemu chrześcian, roztapiał panteizm wszechświat w człowieku jako essencji wszechświata.

W dziedzinie czynu kontemplacyjności, odrywając od życia praktycznego jednostki wyższe toruje drogę bezwzględności despotycznego u cisku czego dowodem jest cała Azja, — indywidualizm zaś łatwo przeradza się w anarchię. Obydwa jednak nastroje modyfikują się w skojarzeniu ze zmysłem organizacyjnem. Zmysł ten zaznaczył się ze szczególną siłą w Japonii Trafnie ją z tego powodu określił W. Berard, jako syntezę Azji. Syntezą stała się Japonia tem łatwiej, że kontemplacyjność miała tam odmienny niż w Indyach charakter: była nie melancholią odczuwania znikomości człowieka w nieskończonym oceanie zjawisk i przemian, ale upojeniem pięknością tego nieskończonego snu, jakiem jest życie. Optymizm brał górę nad pesymizmem. Czemże zaś jest ten piękny sen życia, jeśli nie odbiciem piękniejszego niewidzialnego świata? Co zaś istotę niewidzialnego świata stanowić może, jeśli nie to, co najpiękniejsze w życiu czyli miłość? Gdzież szukać roz kwitu potęgi miłowania, jeśli nie w kole najbliższych istot tj. w rodzinie i w tej szerszej rodzinie, którą mamy w ojczyźnie?? To zaś uczucie przynależności do rodziny i do Ojczyzny uczucie silniejszej nad wszystko spójni z jednem i z drugiem zlewa się i niezmiernie się potęguje kultem przodków, w którym się streszcza Shintoizm, narodowa najdawniejsza religja japończyków. Shintoista jest w nieustan-

*) Ojciec Nasz t. II. str. 117.

w pokonaniu konserwatywnego egoizmu, czy ci, którzy odmówili tej pomocy?

Nie chodzi jednak o przypominanie i wymawianie sobie błędów politycznych; przytoczyliśmy to wspomnienie raczej dla odparcia podejrzeń i zarzutów, wypowiadanych w nadesłanych nam listach, jakoby poseł centrowy, lub Centrum jako takie było nieżyczliwe nauczycielstwu, i chciało je łudzić obietnicami, odkładając polepszenie jego płacy *ad calendas graecas*, lub robiło im zarzut z tego, że się o to dopomina, co mu się należy, jako najważniejszym i najzasłużeńszym robotnikom na niwie narodowej.

Bynajmniej! Tak samo jak w zaraniu ruchu ludowego i walki przeciw błędom rządzącego stronnictwa, Centrum ludowe i teraz postawiło na czele swego praktycznego programu: „polepszenie sprawiedliwe płac nauczycielskich“, trzymając się wiernie zasady, którą jednomyślnie przypomina nam kilku naszych czytelników, że: „godzien jest robotnik zapłaty swojej“.

O co nam chodzi? Chodzi o taktykę i sposób przeprowadzenia tej sprawy.

Żadne stronnictwo poważne, ani żaden szanujący się poseł, tembardziej poseł stojący na chrześcijańskiej zasadzie nie może doradzać nauczycielom, urządzania „*ruchawki*“; — upominania się, jak pisze jeden z nauczycieli, „nietylko energicznie, ale *gwałtownie*, natarczywie“ — lub pogróżek „strejku“ i haseł jakiejś nieprzejednanej nienawiści przeciwko „wszystkim“. Nie można zaś doradzać tego nauczycielstwu w jego własnym interesie, bo to nie polepsza sprawy, lecz raczej ją wielce utrudnia.

Nauczycielstwo już źle wyszło, jak dziś uznaje, na ruchawce przeciw stronnictwu chrześcijańsko-ludowemu, które pierwsze zachęcało nauczycieli do kandydowania, a źle wyszło, choć miało potężnych popleczników. Czy nie warto się zastanowić nad tem, azali nowa ruchawka przeciw zjednoczonym stronnictwom ludowym, a ślepa wiara w obietnice najradykalniejsze i w „siłę nowej organizacji“ — nie stanie się równie zawodną lub nawet szkodliwą?

Wszystkie niemal nadesłane nam listy zawierają oświadczenia, że nauczycielstwo chce działać pod hasłem: „Bóg i Ojczyzna“. Te oświadczenia są niezawodnie szczere, ale prosimy nawzajem o wiarę, że Polskie Centrum ludowe z niezachwianą szczerością wyznaje nietylko to hasło, ale logicznie z takąż szczerością zdecydowane jest bronić wszystkich praw nauczycielskich i jak najrychlejszego ich wprowadzenia w życie. A w takim razie jeżeli się pod tem hasłem we wzajemnem zaufaniu spotkamy, dopniemy — i rychło — naszego celu bez „ruchawek i gwałtowności“!

Ruch antialkoholiczny w Galicyi

Ludność kraju naszego już dobrze zaznajomiona jest z wiecami. Różne stronnictwa polityczne starają się za pomocą wieców zyskiwać sobie zwolenników Wiece te od szeregu lat rzadko odbywają się spokojnie. Partya przeciwna bowiem używa różnych sztuczek, by wiec zapowiedziany albo się nie mógł odbyć, albo był zaburzony lub rozwiązany. Stąd gromadzący się dziś na jakiś wiec polityczny ludowy, już z góry są przygotowani, że będzie na nim „huczek.“

Urządzający wiec przeciw alkoholowy w Świerchowej, po przeczytaniu **Przyjaciela ludu** mieli podstawę podobne żywić obawy. Pismo to uważało za stosowne i tym razem lud okłamać, alarmując go, by się miał na baczności, bo jego rzekomi wrogowie wszechpolacy i centrowcy urządzić mają wiec nibyto przeciwalkoholowy a w gruncie rzeczy polityczny wszechpolsko-centrowy, więc baczność!

Po przeczytaniu tej elokubracyi Przyjac ludu urządzający powyższy wiec uśmiechnęli się na ten niezwykły koncept. Ale wnet ogarnął ich smutek i oburzenie na tego człowieka, który z tak widoczną złą wiarą i z taką świadomością złego, które wyrządza nie wzdryga się prowadzić swego niecnego rzemiosła: zatruwania duszy chłopskiej. Człowiek ten chce być jedynym nauczycielem ludu we wszystkich sprawach. Nauki, któraby nie z ust jego zwolenników wychodziła, lud niema znosić. Takiej ciasnej i fanatycznej gował,stowarzyszenia, któregoby on nie założyl lud niema znisić. Takiej ciasnej i fanatycznej głowy jeszcze kultura galicyjska dotąd nie wydała...

To jego „z bronią u nogi“ wobec ludowego wiecu przeciwalkoholiwego w Świerchowej skompromitowało go ostatecznie wobec światlejszych zwolenników jego. On, niby abstynent, — podjudza swych czytelników przeciw abstynentom zwołującym wiec przeciwalkoholowy! Żadne towarzystwo abstynenckie szanujące się nie zechce cierpieć go nadal u siebie.

Wiec zresztą wypadł bardzo dobrze. Przeszło 500 słuchaczów przysłuchiwało się pilnie wywodom referentów. Zagaił wiec p. Kryspin Trzeciak nauczyciel miejscowy. Eleuterja pozyskała w nim dzielnego współpracownika. Założył on w Świerchowej oddział Eleuteryi, z włościan złożony i cieszy się życzliwością i szacunkiem całej gminy. Poznać to było z przyjęcia serdecznego, jakie gmina ta zgotowała gościom na wiec przybyłym. Ze Lwowa przybył książe Giedrojć, najwięcej dziś może zasłużony człowiek około szerzenia ruchu abstynenckiego w kraju naszym. Wiele on już w tym celu objechał miast i miasteczek. Mówi spokojnie i powoli, wywody swe demonstruje eksperymentami, lub uwidocznia różnemi poglądowemi tablicami i obrazami. Słucha się go z zajęciem a inteligentny a przytem poważnie na życie patrzący człowiek trudno, by nie nabył przekonania do abstynencji po wysłuchaniu wywodów jego. — Z Krosna jako referent przybył ks. Biela katech. semin-naucz. O nim, interesujący się ruchem abstynenckim wiedzą, że prawie jeden z pośród kleru galicyjskiego należy do Eleuterji i jawnie jej działalność popiera, za co narażony był na ciche a czasem głośne objawiające się niechęci i... drwiny. Przetrwał jednak te ataki i dziś cieszyć się może, że sprawa abstynencyi staje się coraz więcej sprawą narodową i Kościoła.

Na wiecu w Świerchowej objąwszy jego przewodnictwo, pierwszy przemawiał. Mówił o stosunku alkoholizmu do Królestwa Bożego. Za Apostołem narodów widzi on istotę Królestwa Bożego w sprawiedliwości, spokoju i rodzącem się stąd weselu i szczęściu. Nieprzejednanym wrogiem tego wszystkiego jest alkohol. Przez niego bowiem cierpi sprawiedliwość pokój i wesele; on rujnuje zatem podwaliny Królestwa Bożego i szczęścia. Precz z nim zatem z zabaw i pracy, precz z uroczystości i obrad, precz od kołyski niemowlęcia i trumny umarłego!

Trzecim z kolei referentem był dr. Maciejowski, adwokat z Biecza i prezes tamtejszej bardzo silnej Eleuteryi. Wykazywał, jak szkodliwie wpływa alkoholizm na nasze życie polityczne i społeczne. Omawiał niedostateczność ustaw pod tym względem, nieprzestrzeganie tychże i niedbałość Rad powiatowych, które na podstawie swojego statutu, mogłyby gdyby chciały, przyczynić się wiele do podniesienia kulturalnego i moralnego ludności danego powiatu przez zakładanie przynajmniej w siedzibie powiatu domów

---

nem obcowaniu z duchami przodków, one kryją się w drzewach w kwiatach w naturze całej i ją ożywiają; natura staje się medjum do porozumiewania się z nimi tak jak dla romantyków a zwłaszcza dla najidealniejszego ich przedstawiciela Novalisa, było medjum łączącem człowieka z Bogiem Safcadio Hearn dobitnie się wyraził, że Japończyk tak głęboko i silnie odczuwa swój związek z przodkami swoją od nich zależność, to, co nauka dziedzicznością nazywa, że dla niego nie jest rzeczą jasną czy to coś stanowiące istotę niezmiernie skomplikowanej osoby ludzkiej ma być określone wyrazem: ja, czy wyrazem: oni. Pogląd Japończyka na świat nie jest przeto buddyzmem czystym, ale buddyzmem zaszczepionym na Shintojskim kulcie przodków i kulcie natury.

Patryotyzm ogarniający wszystkie przeszłe i przyszłe pokolenia oraz cześć dla cesarza, jako uosobienie majestatu ojczyzny, stają się cementem wiążącym Japończyków w silną organizację. Ale na tle azjatycko buddyjskiego nastroju, że wszystko mija, wszystko jest snem, a twory człowieka są jak piana na fali, którą znie sie fala następna, niema podobieństwa aby jakakolwiek organizacja przybrała charakter sekty fanatycznej, nienawistnie patrzącej na wszystko, co po za nią. W tem leży wyższość Japonii. Grubo realistyczne w porównaniu z japońskiemi umysły europejskie starannie odgraniczały sferę marzenia od rzeczywistości. niejakie podobieństwo do Japonii przedstawia tu tylko Polska; dla ogółu zaś Europejczyków ojczyzna nie mogła być tylko najpiękniejszem marzeniem wśród przelotnego snu życia; nie, ojczyzna, to związek jednostek złączonych wspólnością pochodzenia oraz bardzo realnych interesów; warunkiem dopięcia celu jest jedność sił, wyrazem jedności — państwo

Państwo staje się najwyższą świętością, absolutem, kult państwa cechował całą starożytność, aż w Rzymie przeistoczył się w kult cesarza, któremu oddawano boską cześć. Z pogańskiego Rzymu przeniósł się do Chrześciaństwo. Idea rzymskiej państwowości wystąpiła do walki z religją i Kościołem, ale zarazem wpływem swoim koszlawiła jedno i drugie. Bizancyum objęło w spuściźnie wszystkie pretensye Rzymu — i cesarz wschodu, mieniąc się namiestnikiem Boga; faktycznie przywłaszczał sobie do Boga należącą władzę nad sumieniami i tem samem stawał się wrogiem Chrystusa Boga Człowieka, człowiekiem Bogiem, Antychrystem. Pod wpływem Bizantejskim rosła i kształciła się Moskwa; Po upadku Konstantynopola, drugiego Rzymu, poczęła siebie nazywać Rzymem trzecim powołanym do panowania nad światem, a carowie Moskwy zapragnęli zastępować Boga na ziemi i jako tacy czczeni byli przez swój naród. I naród japoński czci cesarza swojego, jako potomka bogini słońca, ale bogini słońca nie jest Bogiem wiecznym, jedynym, po za którym innych Bogów niemasz, ani jej potomek — namiestnikiem tego Boga. Mikado przez pochodzenie swoje staje się łącznikiem Japonii ze światem wyższym nadziemskim powinien zaś być dla niej człowiekiem wzorem Car zaś jest czemś nierównie większem, to wcielenie przedwiecznej woli Boga, niezmiennej woli Boga; wszelkie przeto jej ograniczenie jest zamachem przeciw Bogu. Mikado może władzę swoją z poddanymi podzielić — i tak tez uczynił dla cara zaś to by było zaparciem się Boga gdyż Bóg nie w poddanych jego lecz w nim jako w naczyniu wybranym, złożył wolę swoją — i dla tego ustępstwo wszelkie wydrzeć mu można tylko gwałtem....

———000000000000———

M. A. Lejkin

Dla smacznego wiktu

Tutaj na Ochcie mieszkam, jakby na letniem mieszkaniu, przed oknami nie widzę śmietnika, pokoik mój czyściutki, z białemi firankami muślinowemi i z białymi płóciennymi chodnikami, ale co najważniejsza rzecz, to żem wynajął pokój z całodziennem utrzymaniem i że będę miał zawsze talerz dobrego posilnego barszczu i porządny kawałek mięsa na obiad, rano zaś mogę otrzymać świeże, nie podrabiane mleko.

Następnie muszę Ci też donieść jeszcze nadzwyczajnie ciekawy fakt. Przypominasz sobie zapewne, musiałem Ci to pisać, że Anna Iwanowna darowała mi naczynia do herbaty i stołu, zaraz jak się sprowadziłem do jej domu? Uważałem zatem, że te naczynia są moje, zapakowałem je do koszyczka i chciałem zabrać ze sobą, ale jakież było moje zdziwienie, gdy starszy stróż oświadczył mi, że otrzymał polecenie od Anny Iwanowny, aby naczynie odemnie odebrał. Przecież to już przechodzi wszelkie pojęcie! Co to za paskudna baba! Plunąłem naturalnie i zawiozłem na Ochtę tylko to, com z sobą przywiózł do Anny Iwanownej. Parę lichtarzy kupiłem sobie sam, ale i o nie miałem przeprawę ze stróżem, który utrzymywał, że i lichtarze należą do właścicielki domu.

Z podarunków, otrzymanych od tej baby, pozostały mi tylko trzy przedmioty: leciuchna srebrna papierośnica, złoty zegarek i także bransoleta z napisem: „Niechaj Cię Bóg ochrania.“ Sama mi tę bransoletę na rękę włożyła.

Przewiduję Hipolicie, że się uśmiechniesz złośliwie przy odczytywaniu spisu tych podarków,

ludowych celem :ł urządzenia w nich gospód bezalkoholowych, muzeów powiatowych, biur pośrednictwa pracy, wykładów popularnych itd., któreby ludność przyjeżdżającą do miasta odwodziły od nor żydowskich i chroniły przed złem, jakie stąd płynie. Interesujący wielce wy kład p. Maciejowskiego przerywał wciąż socy alista ludowiec Kukulski z Jasła przybyły wysłannik Stapińskiego, wraz z kilku innymi socyalistami chcąc od wiecu lud odwieść wiadomoś cią. że Stapiński w sąsiedniem Zarzeczu równocześnie swój konwentykel odprawia. Gdy nic nie pomogły pokątne namowy, wziął się do przerywania mowy p. Maciejowskiemu, a gdy i to nie odnosiło pożądanego skutku, zażądał głosu, by zniszczyć dobre wrażenie, jakie przemowy re prezentantów wywarły na setkach słuchaczy. Rdzeń jego przemówienia stanowiło twierdzenie że wina to księży i panów, że był... do niedawna wielkim pijakiem!.... MM

Ogromnie dodatnie wrażenie zrobiła na słu chaczach przemowa dra Zaleskiego z Sanoka. Zdrowe rady i zachęty, jakich udzielił, tak były praktyczne i nacechowane taką miłością i zna jomością potrzeb ludu naszego, a wygłoszone przytem z taką werwą i tak ciepło, że wprost porwały słuchaczy. Zawstydził też pan Zaleski delikatnie Kukulskiego, tak że tenże zachował się już cichutko aż do samego końca.

Dwakroć też przemawiał ks. Jekiel, pro bosz z Osieka, pasterz parafii, do której Świer chowa należy. Zacny to musi być pasterz, dają cy ze swego skromnego, wstrzemięźliwego a pra cowitego żywota przykład jak najlepszy parafia nom swoim. Wyraził radość, że pierwszy wiec ludowy przeciwalkoholowy odbył się tak poważ nie i tak godnie w jego parafii— i wdzięczność serdeczną referentom, że nie żałowali trudów i kosztów, by przybyć do Świerchowej. W odpowie dzi podniósł p. Giedrojć że abstynenci z ochotą spieszą, gdzie tylko jest nadzieja rzucenia dobre go ziarna, Bogu jego wzrost polecając.

Po odczytaniu nadesłych telegramów i uchwaleniu szeregu rezolucyi, zamknął przewo dniczący wiec. Referenci i goście przybyli z dalsza, jakkolwiek spieszyli się do pociągu nie mo gli jednak odmówić serdecznym zaproszeniom gminy i przyjęli skromną, abstynencką gościnę po której wśród ponownych podziękowań, odje chali do kolei żelaznej.

Jeden z uczestników wiecu.

Kronika.

Kraków 12 grudnia.

— **Kalendarzyk kościelny**. W piątek Post. Izydora męczennika i Spirydjana biskupa; w so botę Wiktora męczennika i Walerjana biskupa w niedzielę Euzebiusza biskupa i Albiny panny męczenników.

Kalendarzyk astronomiczny. W piątek wschód słońca o godzinie 7 minut '3, zachód przy pada o godzinie 3 minut 36 długość dnia godzin 8 minut 3.

Zbójecki napad. Tutejsze socjalistyczne organizacje chcą najwidoczniej wprowadzić u nas waszawskie stosunki. Wczoraj wykona noskrytobójczy zamach na p. Zdanowskiego, ze cera pracującego w drukarni „Głosu Narodu“ Gdy p. Zdanowski wchodził do sieni domu, w któ rym mieszka przy ulicy Wielopole, — jakiś za czajony opryszek rzucił się na niego z tyłu i u derzył go żelaznym prętem z całej siły, dwukrot nie w głowę. Jak silne były uderzenia, o tem świadczy fakt, że p. Zdanowski odrazu krwią się zalał i ma głęboką ranę w czaszce chociaż miał na głowie grubą wełnianą czapkę. Nikczem ny ten, tchórzliwy i niecny zamach — pozostaje bezwątpliwie w bezpośrednim związku z bojko tem drukarni „Głos Narodu“ .prowadzo nym przez Ognisko. Pan Zdanowski wy trwał w drukarni chociaż organizacje ofiarowały mu znaczne sumy za zaniechanie pracy; — ponieważ to nie pomogło, użyto namów i gróźb a gdy i te nie skutkowały urządzono napad...

Teror socjalistyczny jest bezwzględny i w srodkach nie przebiera. Mamy tego najlepszy przykład w Królestwie P. — ale w państwach cywilizowanych, gdzie wolność obywatelska jest fundamentem całego publicznego życia — ani władze ani społeczeństwo nie mogą nie powinny scierpieć żadnych bezprawi popełnianych pod osłoną jakiejkolwiek doktryny politycznej. Nastawanie na zdrowie i życie człowieka za to tylko, że nie ulega partyjnym rozkazom nie zgo dnym z jego przekonaniami— jest zbrodnią byłoby za taką poczytywane — nawet w państ wie socjalistycznem, gdyby kiedy powstało ku największemu nieszczęściu ludzkości. Zbrodnię zatem popełnili sprawcy napadu na p. Zdanow skiego, zarówno bezpośredni jak i ci co go do czynu skłonili — Zbrodnię przeciwko prawu i przeciwko etyce, na jakichkolwiek zasadach się opierała...

W danym wypadku postępek jest podwójnie niegodny — gdyż ofiara zamachu to człowiek spokojny pracowity i uczciwy a fizycznie za słaby aby się obronić przemocy. Dodajemy że p. Zdanowski jest autorem słownika polsko-portugalskiego i cały swój zarobek poświęca na to wydawnictwo przeznaczone dla naszych roda ków mieszkających w Brazylji. —Zdradziecki podstępny i skrytobójczy napad na takiego człowieka — jest zatem podwójnie wstrętny.

Okaleczenie p. Zdanwoksiego zostało skwa lifikowane jako ciężkie uszkodzenie ciała — a gojenie ran potrwa według orzeczenia lekarza co najmniej trzy tygodnie.

Mamy nadzieję że władze zajmą się gorliwie wyszukaniem sprawcy czy sprawców — tem bardziej, że wypadek ma ogólniejsze znaczenie i w ogólnym interesie leży zapobieżenie dalszym tego rodzaju ekscesom...

— **Z kościoła marjackiego.** Po wykuciu i ustawieniu pinakli uzupełniających szkarpy kościoła marjackiego, a stanowiących architektoniczną ozdobę krakowskiej Bazyliki, przystąpiono obecnie do rozbioru drewnianego rusztowania. Wkrótce też zniknie prowizoryczna szopa i całe oparkanienie. które przez parę lat tamowało ruch w tem miejscu i szpeciło piękne linje świątyni.

---

ale mój drogi, przecież ja je otrzymałem za pomnożenie dochodów z kamienicy i letnich mieszkań, należy zatem dać pokój wszelkim złośliwym insynuacjom. Wkrótce już nie będę w posiadaniu tych przedmiotów. Jutro zaraz poniosę tę branso letę na sprzedaż. Cóż mi po niej do licha! List ten będzie ostatnim jeśli nie otrzymam odpowie dzi. Żegnaj mi. Zawsze Twój *Gleb.*

Kochany Hipolicie Iwanowiczu!

Chociaż nie otrzymałem listu od Ciebie w oznaczonym terminie tygodniowym, to i tak piszę do Ciebie, aby Ci się raz jeszcze przypomnieć. Bo i dlaczegóż Ty nie piszesz do mnie? Wymień że mi chociaż powód Twego milczenia, abym wiedział przynajmniej, czem Cię obraziłem. Różne mamy poglądy na życie. Ale czyliż mało bywa lu dzi z różnemi zapatrywaniami na życie, a jednak ci ludzie stosunków ze sobą nie zrywają. Ja odpowiadam za siebie, a Ty za siebie, ale czemuż mamy nie korespondować ze sobą?

Opowiem Ci o sobie. Wcale nieźle urządziłem się u Akuliny Aleksiejewnej. Okna mego pokoju wychodzą na ogródek należący do Akuliny. W ogródku są krzaki porzeczek, agrestu i trzy drze wa wiśniowe. Wiśnie właśnie dojrzały, a choć są kwaśne, to zawsze przyjemnie zrywać je samemu i zajadać. Mieszkam jak na wsi. W ogródku jest altanka, więc pijam w niej wieczorem herbatę i zachwycam się widokiem wspaniałych główek ka pusty. A jaka wyborna rzodkiewka rośnie w tym ogródku!? Po prostu nie chce się wierzyć że to rzodkiewka! A przytem olbrzymia, powiadam Ci. Wczoraj jadłem ją tartą z kwasem. Kwas też ma my domowy, doskonały, pienisty. Wszystko by do brze było, tylko mało pieniędzy i ta właśnie okoliczność wprawia mię w głęboką zadumę. Zapytasz zapewne za co się utrzymuję. Otóż dowiedz się, że zajmuję się teraz prowadzeniem spraw, przyjmuję weksle i podejmuję się ściągania należytości. Akulina Aleksiejewna dostarcza mi prawie codziennie klientów z pośród swych znajomych. tutejszych małoochtieńskich właścicieli realności. W braku lepszego zajęcia i to dobre. Ale mimo to poszukuję posady. Byłem niedawno w agenturze asekuracyjnej, gdzie przedtem miałem posadę i obiecano mi tam miejsce. A czy nie ma tam w waszej agenturze jakiej wolnej posady? Pojechałbym chętnie za 40 rubli miesięcznie na prowincję. No, bądź zdrów! Może mi wreszcie doniesiesz choć tyle, czy macie dla mnie wolne miejs ce, czy nie. Twój *Gleb.*

P. s. Akulina Aleksiejewna zaprasza mię wła śnie do ogródka na herbatę ze świeżym miodem w plastrach. Miód ten przywiozła jej w prezencie z nowogrodzkiego monasteru siostra jej mniszka. *G.*

XLVI.

Niepoczciwy Hipolicie Iwanowiczu!

Nie pisałbym tego listu do Ciebie, za nic na świecie nie pisałbym, duma moja nie pozwalała by mi na to dotąd, dopóki bym nie otrzymał odpowiedzi od Ciebie, z własnoręcznym podpisem. Ale okoliczności tak się złożyły, że zmuszony jestem napisać znowu do Ciebie. Zmieniłem miejsce zamieszkania, więc na wszelki wypadek muszę, muszę podać Ci mój nowy adres.

Jesienne słoty i zimna, wypędziły mnie z łona natury, od Akuliny Aleksiejewnej. Mieszkanie u niej w lecie było rozkoszne, ale w jesieni wszystkie poetyczne zakątki jej ogródka zamieniły się.. licho wie w co. Głowy kapuściane wycięte, chmiel nie pnie się już po altance, miód w plastrach, z którym pijaliśmy herbatę — zjedzony, przez dach altanki zacieka deszcz, więc mię pociągnęło z lenego mieszkania do miasta. Onegdaj przeniosłem się pod Smolny, na ulicę Twerską N. 86 do domu Praskowji Fiodorownej. Jeśli przyjdziesz wreszcie do rozumu i namyślisz się napisać do mnie, to wyślij list pod tym adresem.

Nie wiem czy mam pisać Ci o mojem życiu o becnem, bo może Ty rzucasz moje listy, nie czytając ich? Ale niech tam!... napiszę Ci co u mnie słychać. Podjąłem się zarządu fabryki posadzek Praskowji Fiodorowny. Jestto ta sama posada, którą proponowałem ongi Tobie. Pobieram sześćdziesiąt rubli pensji miesięcznej, mieszkanie i cały wikt. Powiem Ci szczere: bardzo rad jestem, żem otrzymał tę posadę. Służę zawsze u znajomej kobiety, a stara przyjaźń lepsza od dwóch nowych. Oprócz tego, dawniejsze moje zajęcie — ściąganie należytości dłużnych, okazało się niezbyt stałem, a przytem dawało mi nieokreślone i bardzo marne zarobki. Wreszcie, nie będę taił przed Tobą, że poróżniłem się trochę z Akuliną Aleksiejewną. Praskowja Fiodorowna jest jej kumą, lecz dała mi słowo, że nie będzie przyjmowała u siebie Akuliny.

No, żegnaj mi. Teraz już na zawsze, a przynajmniej dotąd, dopóki nie napiszesz. *Gleb.*

P. s. Wyobraź sobie: Anna Iwanowna poszła za mąż za tego kozaka Urywajewa. Opowiadali mi to Bybicynowie, którzy bardzo często bywają u Praskowji Fiodorownej. Ale przed ślubem, zażądał od niej Urywajew, aby przepisała na niego swoją willę. W sam dzień zaś ślubu, przed pójściem do ołtarza, kazał sobie złożyć piętnaście tysięcy gotówką, co też Anna Iwanowna uczynić musiała. Obecnie pojechali na miesiąc do Krymu. Aj, kozaczek! Obrotna szelma! *G.*

XLVII.

Kochany Hipolicie Iwanowiczu!

Choć się pogniewaliśmy i zaprzestaliśmy pisywać do siebie, mimo to jednak czuję się w obowiązku przesłać Ci parę nowych wiadomości, dotyczących mego życia.

Aczkolwiek może Ci się to wydać dziwnem, ale Praskowja Fiodorowna zaproponowała mi w tych dniach, żebym się z nią ożenił. Przepisuje na moje imię tytuł własności domu swego przy 8 ulicy na Piaskach, aby mi zabezpieczyć przyszłość. Dom ten, choć drewniany, ale dwupiętrowy; porządny, z dwoma oficynami. Zaasekurowany jest na 35.000 rubli. Prosiłem ją o tydzień czasu do namysłu.

Jeśli się zdecyduję na ożenienie się i pokryję wszystkie moje kawalerskie grzechy legalnem mał żeństwem, czyliżbyś mógł odmówić mi, stary druhu przybycia na moje wesele i drużbowania mi? Oczekuję odpowiedzi. Twój *Gleb.*

XLVIII.

Rybińsk. Agentura żeglugi parowej. Hipolit Iwanowicz. **

Tylko co wziąłem ślub z Praskowją Fiodorowną w cerkwi Borysa i Gleba na Kałasznikowskim bulwarze. Możesz złożyć życzenia. Ucztujemy. Wniosłem toast za Twoje zdrowie. *Gleb.*

KONIEC.

Tłomaczył z rosyjskiego G. Wędrychowski.

Pinakle zostały wykonane w pracowni kamieniarskiej p. Józefa Kuleszy. Z wiosną też sama firma przystąpi do pracy około odnowienia Ogrójca tegoż kościoła, w którym znajdują się rzeźby marmurowe i alabastrowe znacznej wartości artystycznej.

— **Ze spraw miejskich**. W dniu 12 bm odbyło się posiedzenie sekcji szkolnej, na którem uchwalono przedstawić Radzie miej. wnioski.: 1) w sprawie przeniesienia żeńskich kursów handlowych ze szkoły im. św. Scholastyki do Akademji handlowej; 2) w sprawie udzielenia prezenty na posady: dwóch nauczycielek w szkole im. ces. Elżbiety i jednego nauczyciela w szkole im. św, Mikołaja; 3) w sprawie organizacji 3 klasowej żeńskiej szkoły wydziałowaj im Konarskiego na 5 klasową szkołę wydziałową. Oprócz tego załatwiono kilka spraw administracyjnych.

— **Z urzędu pośrednictwa pracy.** Wybory do Wydziału zawiadowczego okręgowego urzędu pośrednictwa pracy z pośród asesorów sądu przemysłowego odbędą się z grupy robotniczej dnia 16 bm. od godziny 12 do 4 popołudniu, z grupy zaś pracodawczej 19 bm. od godz. 9 do 1 w południe, w sali posiedzeń Rady miasta. Karty głosowania zostały przez Magistrat rozesłane uprawnionym do wyboru.

— **Lepiej późno niż nigdy** twierdzi Magistrat miasta Krakowa załatwiając prośby skierowane do gminy o poparcie celów społecznych. Jedna z krajowych zasłużonych w naszem życiu społecznem instytucji wniosła w marcu 1906, prośbę o udzielenie jej subwencji z funduszów gminnych.

Na prośbę tę odpowiedział Magistrat krakowski dopiero w grudniu, ale za to ..... odmownie. A do tego, jak nas informują, Magistrat załatwił podanie odmownie, nie przedkładając nawet sprawy Radzie miejskiej.

—**Koncert Maikki Järnefelt,** który odbędzie się jutro w sali starego teatru ma program nader interesujący, złożony z pieśni najwybitniejszych kompozytorów nowoczesnych.

W wykonywaniu tych pieśni jest artystka fińska mistrzynią jak jej to zgodnie przyznaje krytyka. Program koncertu jest następujący: Massenet. Arya z op. „Herodiada“. Liszt. Wieder möcht ich dir begegnen. Enfant si j'etais roi. Thiersot. Mois de Mai. Schubert. Die Krähe. Nacht und Träume. Ryszard Strauss. Heimliche Aufforderung. Brahms. Immer leiser wird mein Schlummer. Vergebliches Ständchen. Hugo Wolff. Gesang Weylas. In dem Schatten.

— **W kole artystyczno-literackim** wygłosił wczoraj wieczorem prof. dr. Tadeusz Grabowski odczyt, w którym ocenił należycie owocną, czterdziestoletnią działalność twórczą Elizy Orzeszkowej. Utalentowany prelegent stwierdził w swojej świetnej konferencji, że znakomita autorka „Nad Niemnem“: nawet w epoce pozytywizmu i naturalizmu służyła wiernie sprawie ideałów chrześciańsko-narodowych.

— **Wieczór Sienkiewiczowski.** Z zarządu Akad. koła Z. P. N. otrzymujemy następujące pismo: Czysty dochód z „Wieczoru H. Sienkiewicza“ wyniósł 466 k. 30 h., z czego 349 k. 73 h. przypada na rzecz Akad. Koła Związku Pomocy Narodowej, a 116 k. 57 h. na rzecz „Bratniej Pomocy“ w Zakopanem.

Składamy na tem miejscu serdeczne podziękowanie J. W. P. Sienkiewiczowi, Eksc. Prof. hr. Tarnowskiemu, J. Magnificencji, p. Rektorowi Morawskiemu oraz pp. Zelwerowiczowi i Stanisławskiemu za przyczynienie się do poratowania funduszów obu Towarzystw.

— **Podziękowanie,** Otrzymujemy następujące pismo: T. P publiczności w Krakowie, która św. Mikołaja życzliwie i przyjacielsko w swych domach przyjęła składa Akadem. Koło T. S. L. serdeczne podziękowania. Urządzony obchód przyniósł 161 K 23 h, z czego po odtrąceniu wszystkich wydatków czysty dochód w kwocie 74 K przeznaczono w całości na wiejskie biblioteki i urządzanie dla ludu odczytów pouczającej treści z dziedzin najrozmaitszych.

— **Ślub** panny Dory Korczyńskiej, córki Emilji i ś. p. Edwarda Korczyńskiego, prof. Uniw. Jag. z d-rem Erwinem Międzowiczem, odbył się dnia 11 b. m. w kościele katedralnym na Wawelu.

— **W Sodalicji Marjańskiej Akademickiej** na Walnem Zgromadzeniu, zwołanem z okazji święta patronalnego św. Stanisława Kostki, odbyły się wybory zarządu z następującym wynikiem: prefekt Tadeusz Strumiłło, sł. fil., wice-prefekt Zygmunt Konopka, asystent Edmund Bulanda. W skład wydziału weszli: Andrzej Ziemięcki (sekretarz), Antoni Schütz, Mieczysław Kaszyczko, Jan Karol Gorczany, Władysław Lisowski, Leopold Bulanda i Antoni Szymański.

Sekretarz wspólny sodalicji marjańskich urzęduje jak dawniej ul. Sienna 5 (parter na lewo) w niedzielę 12 -- 1, wtorki i piatki 2 i pół — 4 i pół.

— **Z teatru miejskiego.** Premiera sobotnia tragi-komedji kołtuńskiej p. Zapolskiej p. n. „Moralność pani Dulskiej“ wzbudziła w kołach publiczności teatralnej zainteresowanie niezwykłe. Kasa zamawiań p. Grigara kończy prawie wyprzedaż biletów na sobotę, a równocześnie odbiera mnóstwo zamówień na przedstawienie niedzielne tej samej sztuki. Świadczy to o popularności, jaką sobie wyrobiło imię sceniczno- pisarskie p. Zapolskiaj. Nie małym czynnikiem zainteresowania być też musi okoliczność, iż „Moralność p. Dulskiej“ jest pierwszą sztuką p. Zapolskiej w twórczości dla teatrn po kilku latach przerwy wywołanej ciężką i długą niemocą.

Jak donoszą pisma warszawskie i lwowskie „Moralność pani Dulskiej“ wchodzi niebawem na repertuar i tamtejszych scen.

— **Figliki** teatr pod Marchołtem. Program przedstawienia w piątek 14 bm. oraz dni następnych: w sobotę 15, w niedzielę 16 bm. jest następujący:

1) A. Nowaczyński: Powitanie Marchołta (p. Zabłocki). 2) Pieśni (p. Zimajer-Rapacka). 3) Wstęp do bajek (p. Ziemęcki). 4) Kanzona Dyla Sowiżdżała (p. Stawski). 5) Mowa pana Jana Kantego Śliwy, właściciela realności lokacyi 348 przy ul. Kalwaryjskiej w sprawie przyłączenia miasta Podgórza do Krakowa (p. Roland). 6) Żale Hererów (p. Wierzejska i p. Łosiński). 7) Majowe słońce, komedya w 1 akcie Włodzimierza Perzyńskiego. Osoby: Zofia — p. Przybyłko - Potocka. Wanda — Zimajer - Rapacka. Adolf — p. Zalewski. Przyjaciel p. Nałęcz - Kamiński. Służąca — p. Piotrowska 8) Krogulec i Ner - Buch: „Figliki“ (p. Łosiński, p. Nałęcz - Kamiński i p. Mohr).

— **Piąte przedstawienie dla młodzieży szkolnej** w teatrze ludowym dnia 10 bm. zakończyło serję tegorocznych widowisk. Z rokiem 1907 rozpoczną się przedstawienia poniedziałkowe dla młodzieży d. 7 stycznia. Dane będą nowe jasełka p. t. „Betleem polskie“ osnute na motywach czysto ludowych w układzie M. Świerzyńskiego, a grane po raz pierwszy w Krakowie w teatrze ludowym. Ceny miejsc (tylko siedzące) pozostaną te same, t. j. po 1 K. dla rodziców i opiekunów młodzieży, a po 60 40 i 20 h. dla uczącej się młodzieży obojga, płci krakowskich szkół średnich.

Repertuar teatru miejskiego.

Czwartek: „Medor“.
Piątek: teatr zamknięty.
Sobota: „Moralność pani Dulskiej“ kom. w 3 aktach G. Zapolskiej. (nowość.)
Niedziela o godz. 3 pop. „Marnotrawny ojciec“ kom. w 3 akt. Shaw'a ceny zniż. do poł.
O godz. 7 wiecz.: „Moralność pani Dulskiej“.

oooo000oooo

Z teatru.

„Medor“ tragikomedja w 3 aktach Maline'a. „Żaby“ Arystofanesa.

Dziwna ale zajmująca mieszanina prawdziwego dramatu z wodewilową niemal farsą.

Bohater Medora, — obdarzony tem psiem przezwiskiem z powodu swej uległości i pokory, jest stale tyranizowany przez kolegę, który go jeszcze w czasach szkolnych ujarzmił i zawojował. Teraz mieszka z nim w tym samym domu, stołuje się u niego, — używa go do różnorodnych posług, — a w dodatku bałamuci mu z najlepszem powodzeniem żonę. „Medor“ czuje swoje upokarzające położenie, buntuje się w duchu przeciwko nadużywaniu jego słabości, wyrzeka po cichu na tyranię przyjaciela, ale nie ma ani odwagi ani energii, aby wydobyć się z tego jarzma. Dopiero gdy plotki służącej otwierają mu oczy na postępowanie jego żony, wybucha z długo hamowaną gwałtownością i rozpoczyna ze swoim dotychczasowym tyranem walkę tem skuteczniejszą, że ów przyjaciel zakochał się nagle w jego siostrzenicy i pragnie ją poślubić. Sytuacja chwilowo dramatyczna, zwłaszcza w scenie gdy biedny Medor wykrywszy schadzkę żony z przyjacielem, boi się tego spotkania i czeka pod drzwiami, miotany obawą i pragnieniem zemsty, zmienia się w krotochwilny żart' kiedy Medor pogodzony z przyjacielem oddaje mu rękę siostrzenicy i zaczyna bardzo energicznie korzystać ze swych praw wujowskich wobec nowego siostrzeńca...

Psychologia człowieka słabego i trwożliwego, a przytem szczerze uczuciowego, jest w sztuce p. Maline bardzo trafnie, a nawet subtelnie zilustrowana; prawie równie dobry typ stworzył autor w żonie swego bohatera, która uplastycznia pospolitość, bezmyślność iosch łość kobiet pewnego rodzaju. Natomiast przyjaciel tyranizujący Medora, jest dość szablonowo naszkicowany, a niespodziewany zwrot jego uczuć, potrzebny dla efektu sztuki, wygląda zbyt nieprawdopodobnie, aby można było weń uwierzyć.

Grano „Medora“ dobrze; bez należytego wycieniowania. Znać było, że sztukę wystawiono pospiesznie i niedbale, ale dwie premiery w tygodniu to cokolwiek za wiele dla publiczności, dla artystów i dla krytyki...

Rolę Medora odegrał bardzo inteligentnie su miennie, a nawet subtelnie p. Bończa, młody artysta, który powinien znaleść szersze pole na naszej scenie. P. Zelwerowicz wlał swój sympatyczny, pogodny humor w rolę przyjaciela Medora. Pani Kostecka, która zdaje się pierwszy raz występowała na większej scenie, ma niezawodnie do brą rutynę i talent, który potrzebuje jeszcze tylko pewnego oszlifowania.

Wiele wdzięku miała pani Pawłowska, w nic nieznaczącej roli sentymentalnej panienki.

Młodzież uniwersytecka odegrała w poniedziałek w teatrze miejskim „Żaby“ Arystofanesa. Wykonanie amatorskie usuwa się naturalnie z pod krytyki, zawsze jednak należy podnieść szczery zapał, pracowitość i dobre zrozumienie treści młodych wykonawców.

Sztuka sama jest pod każdym względem zajmująca. Jako dokument kultury i pierwszorzędny literacki zabytek. Werwa satyryczna Arystofanesa, jego znajomość ludzkich ułomności, jego etyczno społeczne tendencje, objawiają się w Żabach w całej pełni i świetności.

Przekład p. Ciędlewicza, trzeci w naszej literaturze nie mówiąc o ułamkach Szujskiego, może nie bardzo poetyczny, ale jędrny, wyrazisty i gładki (o ile wierny, powiedzą filolodzy) dobrze brzmiał na scenie.

Deklamacja chórów unisono, konieczna na wielkich odkrytych greckich teatrach, wywołuje obecnie wrażenie pewnej monotonii. Zwłaszcza, że zestrojenie tylu głosów do jednego tonu, jest prawie niemożliwe.

— **II bal akademicki w Podgórzu** projektowany jest na dzień 19 stycznia w sali Podgórskiego Sokoła. Dochód z zabawy przeznacza komitet balu w części na sanatorjum akademickie w Zakopanem, a w części na mające powstać Towarzystwo pod nazwą „Czytelni akademickiej w Podgórzu“. Równocześnie osobna komisja wybrana z grona młodzieży, pracuje nad ułożeniem statutu „Czytelni“, której brak w obec wielkiej liczby zamieszkałych w Podgórzu akademików dotkliwie się uczuwać dawał.

— **Nagła śmierć.** Nieznanego nazwiska żydówka licząca już przeszło lat 50, idąc wczoraj na dworzec kolejowy w Podgórzu, przed stacja kolejową usiadła przed budką z wodą sodową i w kilka chwil skonała.

— **Stiller — Dreyfus.** Pod tym niezbyt szczęśliwym tytułem, wydał p. Stiller, którego rzeczywiście nieszczęśliwe losy dobrze są znane naszym czytelnikom, — list otwarty, domagając się wymierzenia mu całej sprawiedliwości.

Do tej sprawy powrócimy jeszcze

— **Odznaczenie.** Z Wiednia telefonują nam: Wiener Zgt. ogłasza: Cesarz nadał naczelnikowi gminy w Dublanach, Stefanowi Pazierskiemu srebrny krzyż zasługi z koroną.

— **Podwyższenie płac personalu pocztowego.** Z Wiednia telefonują nam: Rozporzadzeniem ministerstwa handlu, ważnem od 1 stycznia 1907, zapewn ono także poczmistrzom, oficyantom pocztowym, mechanikom i pomocnikom zakładów pocztowych podwyższenie pensyi przez własne ubezpieczenie.

— **Omyłka druku** zaszła w notatce kronikarskiej donoszącej o jubileuszu pracy nauczycielskiej w Zembrzycach. Mianowicie nazwisko jubilata opiewa: Paweł Cyankiewicz.

———oooooo———

Prześladowanie Kościoła we Francji

O dalszych wydarzeniach w Paryżu i we Francji, wynikłych przy wprowadzaniu w życie ustawy o rozdziale kośioła i państwa, otrzymaliśmy w ciągu nocy i dnia dzisiej szego następujące depesze Ajencji Havasa.

Paryż. Jeden z wysokich urzędników ministerstwa spraw zagranicznych był wczora obecnym przy przeglądaniu skonfiskowanych dokumentów u monsg. Montagniniego. Urzędnik ów polecił, aby wszystkie dokumenty, dotyczące czasu przed zerwaniem dyplomatycznym stosunków z Watykanem, odłożono na bok.

Paryż Przy zbadaniu papierów zabranych ks. Montagniniego stwierdzono, że jest wśród nich około 3000 dokumentów. Z pierwszej części dokumentów, które zbadano wzzoraj popołudniu miało się okazać, że biskupi francuscy prawie jednogłośnie byli za ustawą z r. 1881 i za oświadczeniem iż tylko ze smutkiem poddają się wskazówkom jakie dla nich przesłał ks. Montagnini

Paryż. Z polecenia ministra spraw zagranicznych udał się radca tego ministerstwa Gavary do sędziego śledczego Ducasse, któremu poruczono zbadanie skonfiskowanych w budynku nuncyatury papierów i zawiadomił go, że wszystkie akta które dotyczą czasu przed zerwaniem stosunków dyplomatycznych z Watykanem stoją pod ochroną dyplomatyczną. Akta te będą przeniesione do ministerstwa spraw zagranicznych a następnie zwrócone Watykanowi.

Rzym. Msgr. Montagnini przybył tu dziś z Paryża i wsiadłszy na oczekujący go powóz, od jechał wprost do Watykanu.

Paryż Jak słychać papież proponował kardynałowi Richardowi, aby zamieszkał w budynku nuncyatury — Kardynał zamieszka w mieszkaniu ofiarowanem mu przez deputowanego Denis Cochin.

Paryż. Pałace biskupie i budynki seminaryjne w Bordeaux, Mende i St. Brieux zostały wczoraj zabrane przez rząd.

Paryż. Kiedy biskup z Nancy w otoczeniu licznego tłumu opuszczał pałac biskupi, przyszło do poważnych zajść. Ponieważ biskup kilkakrotnie położył rękę na ramieni żandarma, spisano w tej sprawie protokół.

Paryż. Pewien wybitny urzędnik prefektury policyi wobec interwiewującego go dziennikarza potwierdził wiadomość Figara, że prefektura otrzymała onegdaj od dep. Martinet,a i Robina zgłoszenie, które oni złożyli z własnej inicyatywy, na odbywanie nabożeństw w całym Paryżu.

Paryż. Oświadczenie, złożone wczoraj przez Martineta i Robina, jest nieważne, ponieważ musiałoby być złożone dla ściśle oznaczonego kościoła.

Paryż. Przy wczorajszem oświadczeniu złożonem przez Martineta i Robina u prefektka policji jak słychać chodzi o żart. Martinet jest wydawcą pisma rewolwerowego, a anarchista Robin zajmuje się sprzedażą dzienników.

Paryż. Jeden z dawnych członków fabryki kościelnej i pewien urzędnik asekuracyjny, złożyli wczoraj uświadczenie co do wykonywania obrzędów od 13 grudnia b. r. do 12 grudnia 1907 w kościele św. Jana Ewangelisty.

Paryż. Deputowany Flandin (Zjednoczenie republikańskie) zamierzał przedłożyć wniosek w Izbie, według którego zgromadzenia publiczne, a więc także nabożeństwa mogłyby się odbywać bez złożenia wymaganej deklaracji. Na prośbę ministra oświaty zgodził się Flaudin na odroczenie tego wniosku.

Paryż. Izba deputowanych przyjęła budżet ministerstwa spraw zagranicznych, i uchwaliła rezolucję radykałów, akceptowaną przez ministra spraw zagranicznych, z wezwaniem rządu, by na wschodzie stopniowo zamykał szkoły kongregacyjne, które tyle zdziałały dla znaczenia Francji, a zastępował je świeckiemi.

Protest Watykanu.

Rzym. Ajencja Stefaniego donosi z Paryża: Z Rzymu donoszą, że Stolica św. wystosuje **do wszystkich państw notę z protestem** przeciw samowolnemu pogwałceniu przez rząd francuski archiwum byłej nuncjatury i równocześnia zrzuca z siebie wszelką odpowiedzialność za przechowane tam dokumenty, odnoszące się do zagranicznych mocarstw.

Telegramy.

Delegacje.

Budapeszt. W komisji budżetowej, przeprowadzono dyskusję nad ordinarium wojskowem.

Przemawiali między innymi del. Dulęba, który domagał się reformy wojskowego procesu karnego i podnosił potrzebę rozszerzenia wykładu języka polskiego w wojskowych szkołach średnich i wyższych, tudzież del. Kozłowski, który żądał pielęgnowania w wojsku religii i rozbierał sprawę dostaw wojskowych i napierał na wniesienie rewersów demolicyjnych. Od powiadał minister Schoenaich, poczem ordinarium uchwalono.

Zwołanie sejmów.

Wiedeń. Biuro korespondencyjne donosi że zwołane być mają na krótką sesyę sejmy Dolnej i Górnej Austryi, Salzburga, Styryi, Karyntyi, Przedarulanji oraz Śląska na 27 b. m. W sprawie zwołania sejmów Istryi i Tyrolu toczą się konferencye, które dotąd nie zostały ukończone.

Komisja reformy wyborczej.

Wiedeń. Komisja reformy wyborczej Izby posłów zbiera się w poniedziałek d. 17bm. a o g. 10 przedpoł.

Wykonanie wyroku.

Warszawa. Wyrok sądu wojennego, skazujący trzech bandytów: Zasiona Abla i Kabata, na powieszenie, został wykonany w cytadeli.

Trzej ci bandyci należeli do bandy, grasującej w powiecie skierniewickim.

Rabunek banku w Odesie.

Odessa. Wczoraj po południu o godz. 5 wparło się 12 uzbrojonych młodych ludzi do filii petersburskiego międzynarodowego banku handlowego i grożąc urzędnikom rewolwerami, zrabowali 29.000 rubli w gotówce i papierów wartościowych za 50.000 rubli. Rabunku dokonali oni tak szybko, że urzędnicy nie zdołali użyć urządzonych tam sygnałów. Rabusie wybiegli na ulicę i rozpierzchli się Do ścigających ich dali liczne strzały rewolwerowe. Jeden z rannych rabusiów schronił się do domu i zastrzelił ścigającego go policyanta, a widząc się następnie otoczonym, odebrał sobie wystrzałem życie. Inni uszli,

Bomby.

Bachmut. (Pet. aj. tel.) W gminie Santarin znaleziono 49 bomb w piwnicy.

Wykrycie składu broni.

Petersburg. Nocy wczorajszej w mieszkaniu studenta Mikołaja Karbasnikowa przy ul. Żukowskiego dokonano rewizji i znaleziono 23 i pół funta dynamitu, 10 karabinów, sznur Bickforda kapsle, mnóstwo ładunków karabinowych i wydawnictwa nielegalne. Karabasnikowa aresztowano.

Łapownik prezesem gabinetu.

Petersburg. Jak donosi „Riecz“ na kilka dni przed sprawą Liedval — Gurko w wyższych sferach projektowano przed otwarciem Dumy gabinet z Hurką na czele.

Uratowani!

Petersburg. Wykreśleni z liczby zebrań szlacheckich byli członkami Dumy, należący do stronnictwa kadetów Muromcew, Gredeskul, Dołhorukow, Iwanicki, Rutcen, Szirkow, Jakunn, Janowskij i Kotlarewskij na zebraniu gubernjalnem szlachty kostromskiej jednogłośnie zostali przyjęci do grona szlachty tejże gubernji.

Niepokoje w Persji.

Teheran. Oczekują tu z końcem tygodnia przybycia następcy tronu. W Kurdystanie, którem zawiaduje trzeci syn szacha, wybuchły niepokoje, ponieważ teuże ze znaczną liczbą jeźdźców kurdyjskich wpadł do pewnej wsi, aby po raz drugi ściągnąć zapłacone już podatki. Jeden szczep zbuntował się i pobił na głowę księcia, który uszedł do rezydencji, pozostawiwszy wielu zabitych. Powstanie wzmaga się. Ściąganie jeźdźców kurdyjskich do Teheranu wywołało podejrzenia przeciw szachowi.

——oooooOooooo——

Madryt. Infantka Marya Teresa powiła wczoraj syna.

CENY TARGOWE z d. 11. Grudnia 1906 r.

	za 100 klg.			
Pszenica biała	od	16·90	do	16·80
„ czerwona i żółta	„	16·40	„	17·10
„ węgierska	„	16·—	„	16·60
Żyto krajowe	„	12·90	„	14·10
„ węgierskie	„	14·—	„	14·50
Jęczmień na krupy	„	13·60	„	14·20
„ browarny	„	14·30	„	14·80
„ na paszę	„	—	„	—
Owies z opłatą akcyzową	„	15·10	„	16·70
Proso	„	—	„	—
Jagły	„	28·—	„	32·—
Tatarka	„	14·—	„	15·—
Kukurydza	„	12·40	„	12·80
Groch	„	19·50	„	26·—
Fasola	„	22·—	„	29·50
Wyka	„	22·—	„	22.5
Rzepak zimowy	„	31·—	„	32·—
Koniczyna nasienna czerwona	„	110.—	„	130.—
„ „ biała	„	—	„	—
Tymotka	„	46.	„	52
Esparsetta	„	—	„	—
Soczewica	„	40·—	„	72·—
Słoma	„	4·—	„	5·—
Siano	„	4·—	„	560.—
Koniczyna pastewna	„	6.—	„	6·80
Ziemniaki	„	3·60	„	4·40
Jaja	kopę	3·60	„	4·80
Masło	1 kg.	2·20	„	2·60
Spirytus na 95° Tralesa	1 hl.	—		200—
Okowita „ 75° „	„	—		160·—

C. k. austryackie koleje państwowe.

[W]yciąg z Rozkładu Jazdy

ważnego od 1 maja 1906 roku.

[O]djazd z Krakowa i z Podgórza:

rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa.
rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza przyst.
[do O]święcimia przez Podgórze, Płaszów, Skawina; po[łączen]ia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sier[szy] Wodnej, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Podgórza-Płaszowa
[do P]odwołoczysk i do Ickan połączenia: w Tarnowie do [Stróż] stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i [Buda]pesztu, (przyjazd 9.55 wieczór) w Rrzeszowie do [Jasła] a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa.

rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
rano pociąg osobowy Nr. 15 z Podgórza-Płaszowa
[do L]wowa; połączenia: W Dębicy do Tarnobrzega, Nad[brze]zia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska: [w P]rzeworsku do Tarnobrzega.

rano pociąg mięszany Nr. 411 z Krakowa
rano pociąg mieszany Nr. 411 z Podgórza-Płaszowa
[do W]ieliczki:

rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa
[do K]ocmyrzowa i do Mogiły

przed poł. pociąg osobowy Nr. 41 z Krakowa
przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Paszowa
przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza przyst.
[Na l]inię transwersalną przez Podgórze Płaszów, Skawi[nę,] Suchę; w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Su[chej] do Żywca i Zwardonia, Chabówce do Zakopane[go], w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu.
[Od] 1. maja do 24 czerwca i od 16 września do 30 kwiet[nia] 1906 z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przecho[dzą]cy pierwszej i drugiej klasy.

[..]0 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
[..]2 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa
[do] Podwłoczysk i do Ickan; połączenia w Tarnowie do [Str]óż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc [i B]udapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego [Zagórza], Chyrowa, Stryja.

[..] po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa
[..]0 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza-Płaszowa
[..]8 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza przystanku
[do] Suchy i Oświęcimia przez Podgórze, Płaszów, Ska[wi]nę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, [w] Oświęcimiu do Wiednia i [Wrocławia]

[..]0 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Krakowa
[..]7 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Podgórza Płaszowa
[do] Wieliczki:

[..]5 po poł. poc. osob. Nr. 6213 z Krakowa
[do] Mogiły i Kocmyrzowa

[..]9 po poł. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa
[do] Lwowa: połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do [Ja]sła i do Nowego Sącza, w Rrzeszowie do Jasła stąd [do] Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.

[..]0 Pociąg osobowy sezonowy nr. 49 z Krakowa.
[..]2 Pociąg osobowy nr. 1020 z Podgórza-Płaszowa.
[..]9 Pociąg osobowy nr. 1020 z Podgórza przystanku.
[Do] Zakopanego i Rabki kursuje od 25 czerwca do 15 wrze[śn]ia włącznie z wozami wprost przechodzącymi I, II, i [III] klasy z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

[..]5 po poł. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
[..]5 poc. osob. Nr. 25 z Podgórza Płaszowa
[do] Słotwiny

[..]5 wiecz. poc. osob. Nr. 19 z Krakowa
[..]5 wiecz poc. osob. Nr. 19 z Podgórza Płaszowa
[do] Stróż, połączenia w Stróżach do Nowego Sącza

[..]0 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa
[..]1 wiecz. poc. mięsz. Nr. 463 z Podgórza-Płaszowa
[do] Wieliczki

[..]00 wiecz poc. osob. Nr. 45 z Krakowa
[..]13 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Płaszowa
[..]20 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza przystanku
[na] linię transwersalną; przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, [Su]chę, połączenia w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd [d]o Wiednia, w Kalwaryi do Wadowic, w Nowym Sączu [d]o Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach [d]o Gorlic.

[..].05 wiecz. poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa
[d]o Kocmyrzowa

[..].38 wiecz. poc. posp. Nr. 1 z Krakowa
[do] Ickan Bukaresztu, Konstancyi a stąd w czwartki i nie[dz]ielę okrętem do Konstantynopola.

[..].00 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
[..].10 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Podgórza-Płaszowa.
[d]o Podwołoczysk i Ickan

[1]0.55 wiecz. poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
[1]1.05 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Podgórza-Płaszowa
[d]o Podwołoczysk i do Ickan, połączenia: w Bierzanowie [d]o Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła do [N]owego Sącza, Orłowa, Koszyc, i Budapesztu; w Dębicy [d]o Tarnobrzega, Nadbrzezia przez Rozwadów w kierun[k]u ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do [N]owego Zagórza, Chyrowa i w Przeworsku do Tar[n]obrzega.

[1]1.52 w nocy pociąg osobowy nr. 47 z Krakowa.
[1]2.04 w nocy poc. osob. nr. 1022 z Podgórza-Płaszowa
[1]2.09 poc. osob. nr. 1022 z Podgórza przystanku.

[Do] Suche, połączenia w Skawinie do Dworów, w Suchej do [Ż]ywca i z Wardonia; w Chabówce do Zakopanego, w [N]owym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Kra[k]owa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza

4.20 rano poc. osob. Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa.
4.42 rano poc. osob. Nr 12 do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan; połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Jasła i od Orłowa;

5.45 rano poc. osob. Nr. 1017 do Podgorza przystanku
5.52 rano poc. osob. Nr. 48 do Podgorza-Płaszowa
6.07 ran. poc. osob. Nr. 48 do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórza Płaszów

6.41 ran. poc. posp. Nr. 2 do Podgorza-Płaszowa
6.50 ran. poc. posp. Nr. 2 do Krakowa
z Ickan: połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu.

7.19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa
7.30 ran. poc. osob. Nr. 412 do Krakowa
z Wieliczki

7.40 rano poc. osob. Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły

7.45 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza przystanku
7.53 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza-Płaszowa
8.10 rano poc. osob. Nr. 32 do Krakowa
z Oświęcimia i Suchy; połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Krakowa, w Spytkowicach od Suchej, Wadowic w Kalwaryi od Wadowic;

8.32 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgorza-Płaszowa
8.45 rano poc. osob. Nr. 18 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan, połączenia w Tarnowie od Nowego Sącza — Stróż

10.28 rano poc. mięszany Nr. 1061 do Podgorza przystan.
10.35 rano poc. miesz. Nr. 1061 do Podgorza-Płaszowa
z Oświęcimia; połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia, w Podgórzu-Płaszowie od Krakowa i Lwowa

11.22 przed poł. poc. mięsz. Nr. 462 do Podgorza-Płasz.
11.35 przed poł. pociąg mięsz. Nr. 462 do Krakowa
z Wieliczki;

1.05 po poł. pociąg osob. Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły:

1.17 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgorza-Płaszowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Krakowa
z Lwowa; połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadow, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż

1.47 Poc. os. sezonowy nr. 1013 do Podgórza przystanku
1.52 Poc. os. sezonowy nr. 1013 do Podgórza-Płaszowa
2.04 Poc. os. sezonowy nr. 44 do Krakowa.

Zakopanego i Rabki kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września.

2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa:

4.17 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza przystanku
4.25 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza-Płaszowa
4.40 po poł. poc. osob. Nr. 42 do Krakowa

z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgorze-Płaszow, połaczenia w Zagorzanach, z Gorlic, w Jaśle od Rzeszowa, w Chabowce od Zakopanego w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wiecz. osob. Nr. 16 do Podgórza Płaszowa
6.25 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Krakowa

z Podwołoczysk i z Stanisławowa połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Tarnowie od Nowego Sącza Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, w Bierzanowie od Wieliczki.

7.10 wiecz. pociąg osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa

8.55 wiecz. osob. Nr. 1035 do Podgórza przystanku
9.00 poc. osob. wiecz. Nr. 1035 z Podgórza-Płaszowa.
9.12 wiecz. osob. Nr. 44 do Krakowa

z Oświęcima połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej Alwernii.

9.31 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów od Nadbrzezia i Tarnobrzega w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano) Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.35 wiecz. osob. Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa
10.45 wiecz. osob. Nr. 24 do Krakowa
z Rzeszowa połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.41 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza przystanku
10.47 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza-Płaszowa
11.00 w nocy poc. osob. Nr. 46 do Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, w Habówce od Zakopanego, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Apteka

w pewnem polsko-nieemickim mieście o rocznym obrocie 25.000 kor. elegancko urządzona z pięknym domem, bardzo korzystnie do sprzedania. Dogodne połączenie z Wiedniem i Krakowem. Zgłoszenia poważnych kupców w języku niemieckim pod „Apotheke 647" Annoncen Expedition, Haasenstein & Vogler, Wien I Kärntnerstr. 18.
2584 1

Do sprzedaży lub zamiany!

FOLWARK

w obszarze blisko 200 mórg ziem (100 m. roli I i II kl., 10 m. łąk około 30 mrg. lasu rębnego, reszta zaś młodego 30-letniego) z budynkami częścią murowanymi a częścią drewnianymi, oraz ze zbiorami i te goroczuymi zasiewami, tudzież pięknym inwentarzem koło Krakowa przy gł. szosie położony. Bl. wiad. w redakcyi Informatora. 3 2601

Kalosze

petersburgskie i amerykańskie.

Pantofelki domowe

Smarowidło nieprzemakalne na obuwie.

Podkładki gumowe pod obcasy. Podeszwy wkładkowe do bucików filcowe, asbestowe, korkowe słonkowe itd.

polecaja

Reim i Spółka, Kraków.

Fr. Konečný

dawniej Antoni Schultz

Kraków, ul. Szewska l. 18

poleca swe dobre i naturalne

Wina Ödenburgskie

białe po 50, 65, 75 ct. i 1 złr. but., czerwone po 55, 65 ct. i 1 złr. butelka.
NA ŚWIĘTA W LITRACH: po 60, 75 i 85. 2511

Kazimiera Małczyńska

przeprowadziła się ze dworu w Łapszynie do Kołomyi ul. Mnichówka 80

i tu dalej prowadzi przemysł domowy. Sprzedaje 2413 10

Bulion

po 24 K. 20 K. 15 K. 13 K. za kilo.

Owoce kandyzowane

po 4 K. Skóry z dzików p. 16 i 15 K

ORACYE

przemowy i powinszowania przy uroczystościach weselnych, zaręczynowych, narodowych, imieninach i innych okazyach. Przewodnik do pisania listów miłosnych. Kuplety i Monologi. Zbiór najużywańszych pieśni polskich. Zebrał i ułożył STANISŁAW TOMASZEWSKI w Bydgoszczy. Powyższa książka w Prusach zakazana a wypawca na więzienie skazany. Kto nadeśle 1 koronę w znaczkach, otrzyma **ORACYE** franco. Adres: ZYGMUNT TOMASZEWSKI, Kraków, ul. św. Krzyża Nr. 7.

Mleczarnia do sprzedania

wiadomość ul. Szlak l. 29
2560

Wielkie wrażenie

wywołał w kołach lekarskich i szerokiej publiczności wynalazek amerykańskiej

„LOVACRINY" wody na włosy



odznaczonej na międzynarodowej wystawie w Brukseli złotym medalem i dyplomem honorowym z krzyżem. **Lovacrina** działa tak dalece na cebulki, że po 8 dniach wytwarza niezawodnie włosy na głowie i brodzie i w ogóle gdzie to jest możliwe. Łupież, strupy, i wypadanie włosów znika pod gwarancyą, po jednorazowem użyciu. Mamy dowody że przeszło 100.000 łysych i nie mających zarostu przez używanie **Lovacriny** uzyskali bujny porost włosów. **Lovacrina** wytwarza gęsty i długi włos, a posiwiałe włosy odzyskują powoli swoją pierwotną barwę. Cena wielkiej flaszki **Lovacriny**, wystarczającej na kilka miesięcy K. 5.— 3 flaszki 12 K., 6 flaszek 20 K. Do uzyskania sympatycznie białej, czystej i delikatnej cery na twarzy, rękach i całem ciele, wolnej od wszelkich nieczystości, jak: Wągry, piegi, liszaje itd. używajcie absolutnie nieszkodliwych, dotąd nieprześcignionych preparatów **„Lovacrin"**. Cremu **Lovacrin** w słoikach po 3 i 5 K. Wody toaletowej **Lovacrin** we flaszkach po 3 i 5 K. Pudru **Lovacrin** (biały, różowy, kremowy) w pudełkach po 3 i 5 K. Wysyłka za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy przez główny skład: **LUDWIK POLLAK** (przedtem M. Feith), **Wien VI.** Mariahilferstr. 45. — Do nabycia również w wielu aptekach, drogueryach i składach perfum. — W Krakowie do nabycia: I. Hanak i Sp. drogueryа Szewska 5, Reim i Sp. 2480

Włosy na głowie. Wąsy.

Jedyny środek, który po krótkiem lecz starannem użyciu wywołuje nowy porost lub przyrost włosów jest

Johna Craven-Burleigh środek na porost włosów

Każdemu, kto ma łysinę, lub słaby zarost dają pewną, **jedyną sposobność** ten sławny środek na porost włosów wypróbować — bez żadnych kosztów.

John Craven-Burleigh będąc poprzednio łysym, poznał w czasie swej podróży po Szwajcaryi pewnego uczonego człowieka, który go zapytał, czy chce napowrót uzyskać swoje włosy. Mimo, że John Burleigh przyzwyczaił się od dawna do myśli pozostania łysym, potwierdził pytanie z ciekawości i otrzymał od uczonego receptę, którą mu tenże polecił natychmiast przyrządzić.



Przybywszy do Genewy, nie zaniechał tego wykonać i zaczął używać preparatu, nie wierząc jednak w skutek, po tylu daremnych poprzednich usiłowaniach z innymi środkami. I patrzcie! Już po trzech tygodniach zauważył nowy porost, a po dalszych 14 dniach głowa jego pokryła się całkowicie włosami. Polecił potem część tej pomady posłać dwom swoim przyjaciołom, a i u nich pokazał się ten sam zadziwiający skutek. Od tego czasu sprzedaje John Craven-Burleigh ten środek dla dobra ludzkości, do czego od wynalazcy otrzymał upoważnienie i dzisiaj jest w posiadaniu niezliczonych i dobrowolnych listów dziękczynnych chwalących bezprzeczne działanie tej pomady. 2242 2

Ażeby zatem każdy mógł się przekonać o skuteczności tego środka, może być wysłana na życzenie próbka za darmo. Gdy się następnie przekonacie, że wasze włosy poczynają porastać, możecie sprowadzić sobie dalszą dozę po umiarkowanej cenie.

Proszę adresować wszystkie zapytania do **Wiliam Scott w Wiedniu.** Tenże wyśle każdemu, kto poda swój adres i załączy 20 hal. (na porto i opakowanie), oraz wymieni nazwę dziennika, próbkę tego środka gratis.

William Scott

Wien I861 Franz Josefs-Kai 19.

Jest do sprzedania większa ilość

Octu winnego

częściowo lub w całośc po niskiej cenie — Wiadomość w Adm. »Głosu Narodu«.

Poszukuje się

do mniejszego domu

Kucharza,

który zarazem mógłby się zajmować ogrodem. Starsi kawalerowie mają pierwszeństwo Zgłoszenia pod: **A. B.** poste restante, Wonicz. 3 2588

Dwie klacze

pół krwi arabskiej karo-gniade, dobrana para, wiek rok 6-ty, źrebne, kwalifikują się do wszelkiej usługi, do sprzedania. Obszar dworski Liplas, poczta Niegowić. 2501

Na Drzewko!

Największy wybór cukrów i t. p.

ADAM PIASECKI, Kraków

ul. Długa 10, ul. Floryańska 2, Hotel Drezdeński.

5 kilowe blaszanki miodu

(patoki) pob gwarancyą wysyła franco za pobraniem 6 kor. Zarząd pasieki **Teodora Semika w Tarnopolu.** Zamawiać można przez cały rok.

Wyborny MIÓD deserowy

kuracyjny, z własnych pasiek, twardy, 5 klg. **6 kor.**, rarytas miodoborów (gęsto płynna patoka), 6 k. 60 h. franco. **Korzeniewicz**, em. nauczyciel, Iwanczany. 2589

Potrzebne:

Masło deserowe

30—40 kg. tygodniowo. Więckowice wojnicz.

Panna niezamożna

poszukuje pokoju z osobnem wejściem i kompletnem utrzymaniem na jednej z odleglejszych ulic Krakowa. — Oferty uprasza się składać w redakcyi Gł. Nar. pod lit. **R. A.**

Jest do wydzierżawienia!

100 mrg. **folwark z małą cegielnią**, oraz **parowy tartak.** Bliższe szczegóły pob A. N. posterestante Rzeszów. 2588

NA GWIAZDKĘ

POLECA

Hodowla prawdziwych Harcyńskich Kanarków

JAN SZUFA.

Kraków ul. Floryańska 38.

KANARKI

narcyńskie



rasy Seiferta znakomite śpiewaki, z miłym łagodnym i głębokim m, także przy świetle śpiewające, po 10, 15, 20 koron i wyżej. Samiczki po 3 i 5 koron. Przesyłam także pocztą za zaliczką z poręczeniem wartości, oraz nadejścia zdrowych do miejsca przeznaczenia.

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASOW

maszynowych

Ignacego Wurma

w Krakowie, ul. Kanonicza l. 18.



Staro wyglądają twarze



nabierają młod nego i świeżego wyglądu, kiem nieszkodliwem prawdzi

angielskiem mlekiem ogórk. apt. Bal

Ten niezrównany środek pi ści usuwa z twarzy w dniach zmarszczki, fałdy, p cze, piegi i plamy wątrobi użycia obliczu niezwykle św i pięknej cery. Flaszka K. 2 tego prawdz. ang. mydło o K. 1 puder K. 1,20 i crème o K. 2 Do nabycia w każdej ap Wysyłka pocztą przez aptek BALASSA, Budapeszt Andra Str. 47. Ostrzega się przed na Skład główny: **Reim i Sp.** Krakowie i wszystkich aptek drog. M. Schwarz apt. Przem

Derki na koni



Pozostały zapas z abryk koców ma cenie sprzedać za ę ceny. Polecam to grube, trwałe, c nieprzemakalne derki na konie, siste, dające się użyć jako do spania, a przytem bajeczni nie. Gatunek *A*, szare z koloro szlakami, 2 m. dł., $1^1/_2$ szer., k *B* bronzowe fiakierskie z czerw mi i czarnemi szlakami, k. *C* wełniane derki dworskie, żół szlakami, 2 m. długie, $1^1/_2$ szer. k. Wysyła za zaliczką firma **A. WEISBERG, Wiedeń**, II., Donaustras-e Nr. 23 A. Cenn innych derkach za darmo.

MASŁO

codziennie świeże, smaczn tłuste $4^1/_2$ kg. netto za 10 wysyła opłatnie za zalic **F. NAGEL, Jasienic** Posyłki kolejowe stosunk taniej. 2

„LE FERMENT"

LACTOBACILLINE

Znak ochronny.

Wyłączne zastępstwo na Austryę towarzystwa „LE FERMENT" w Paryżu

W KRAKOWIE, UL. PODWALE L. 5.

Wyrób mleka kwaśnego zapomocą laktobacyliny czyli czystych kultur bakteryi mlecznych według metody Dra Miecznikowa, profesora instytutu Pasteura w Paryżu.

Wyrób fermentu płynnego i sprzedaż laktobacyliny pod postacią proszku i pastylek. — Na życzenie wysyła się darmo i opłatnie broszury, traktujące o znaczeniu dla zdrowia preparatów laktobacyliny.

Zakład prowadzony pod kontrolą lekarza został otwarty w dniu 15 grudnia 1906. **Dyrekcya.**

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. — W drukarni „Głosu Narodu w Krakowie pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego